Rok III. Kraków, 22 kwietnia 1872. Nr. 68.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.
Redakcja w księgarni Józefa Czecha.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna.
w Austrji złr. 1. w W. Ks. Poznańskiém 25 sgr.
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 10 cent.

LITANJA
zgłodniałych dziennikarzy do księcia Bismarka.

Książę Bismarku, zlituj się nad nami!
Ty, który dzierżysz w ręku sprawy europejskie,
Ty, od którego woli zależy wojna i pokój,
Kanclerzu pruski,
Kanclerzu niemiecki,
Zwycięzco z pod Sadowy,
Pogromco Francji,
Patronie Niemiec,
Książę Bismarku, któryś Alzację i Lotaryngję z niewoli francuzkiéj wybawił,
Książę Bismarku, obrońco uciśnionych niemców austrjackich,
Książę Bismarku, germanizatorze prowincji polskich,
Książę Bismarku, który się nie lękasz potęgi żadnéj,

Zlituj się nad nami!

Od posuchy dziennikarskiéj Zachowaj nas Panie!
Od ciszy politycznéj
Od horyzontu jasnego
Od wodnistych artykułów
Od fałszywych telegramów
Od przeżuwania starych wieści
Od podrabianych korespondencji
Od upadku prenumeraty

Zachowaj nas P!

My głodni Ciebie prosimy: wysłuchaj nas Panie!
Abyśmy mieli czém wypełniać kolumny nasze, Ciebie prosimy: wysłuchaj nas Panie!
Abyśmy nie uciekali się do kaczek dziennikarskich, Ciebie prosimy itd.
Abyś nam dał przedmiot do rozpraw, Ciebie prosimy itd.
Aby prędzéj wybuchła wojna prusko-moskiewska, Ciebie prosimy itd.
Aby w Hiszpanji ciągle trwała rewolucja, Ciebie prosimy itd.
Aby w Austrji nastąpiła zmiana ministerstwa, Ciebie prosimy itd.
Aby kwestji Alabamy zgodnie nie załatwiono, Ciebie prosimy itd.
Aby kwestję wschodnią poruszono, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie!
Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Panie!
Przez wojnę duńską
Przez wojnę austrjacką
Przez wojnę francuzką
Durch Gottes Fügung
Przez kontrybucję miljardową
Przez miljonowe dotacje
Przez politykę Twoją
Przez nadzory szkolne
Przez zamach Westerwella
Durch Schicksals Wendung
Przez trzy włoski Twoje
Przez szybką i świetną karjerę Twoją

Wybaw nas Panie!

Jenerale Moltke, który masz przygotowane plany do nowych wojen, przyczyń się za nami!
Książę następco tronu, który pierwszy raz w życiu zostałeś marszałkiem, wstaw się za nami!
Wszyscy jenerałowie, którzy dostaliście dotacje, módlcie się za nami!
Książę usłysz nas! Książę wysłuchaj nas!

Djabeł.

Spisek ks. Schwarcenberga.

(podług oryginalnych telegramów centralistycznych).

Grac. Po co książę Schwarcenberg przyjechał do Wiednia?

Linc. Książę Schwarcenberg stoi na czele silnie rozgałęzionego spisku.

Wiedeń. Ks. Schwarcenberg wyjechał dziś na miasto w zamkniętym powozie.

Brünn. Wczoraj ks. Schwarcenberg przebywający na wolnéj nodze (!) w Wiedniu, odwiedzał potajemnie głównych spiskowców.

Wiedeń. Książę Schwarcenberg wyjechał dziś za miasto.

Biała. Książę Schwarcenberg osobiście dogląda robót około wykończenia tunelu mającego połączyć Wiedeń z Pragą.

Praga. Tunel pomiędzy Pragą i Wiedniem już skończony; 200,000 spiskowców weszło do tunelu otworem przy bramie prochowéj.

Berlin. Powstanie w Czechach lada chwila wybuchnie; 200,000 przebranych moskali znajduje się w Pradze; naczelne dowództwo obejmuje książę Schwarcenberg.

Wiedeń. Trzéj jenerałowie moskiewscy (w cywilném ubraniu) przybyli tu dzisiaj koleją północną. U ks. Schwarcenberga było dziś kilka osób na obiedzie.

Wiedeń. Ks. Schwarcenberg, hr. Hohenwart, hr. Potocki i dr. Tschabuschnigg zostają między sobą w ścisłych stosunkach. Dr. Giskra jest na tropie.

Berlin. Co książę Schwarcenberg robi tak długo w Wiedniu?

Grac. Książę Schwarcenberg zamówił znaczną ilość balonów.

Wiedeń. Ks. Schwarcenberg zwiedzał dziś plac wystawy. Rozkazu do wyjazdu dotąd nie otrzymał. Dziwna lekkomyślność policji!

Gumbinnen. Wojska, których przegląd odbył Wielki książę w Warszawie, już idą ku granicy.

Wiedeń. Ks. Schwarcenberg wyjechał; wszelkie wieści, jakie wywołał pobyt księcia w naszém mieście, okazały się bezzasadnemi (?).

Grac. Wielka szkoda!!

Korespondencje „Djabła".

Poznań 20 kwietnia.

(K. S.) Strasznieśmy jeszcze małoletni i naiwni! Wrzaski naszego dziennikarstwa w ostatnich czasach przeciwko ks. Bismarkowi podniesione, najlepszym są tego dowodem. Najgenjalniejszego bowiem, najbardziéj politycznego czynu tego jedynego dziś w świecie męża stanu, zaściankowi nasi politycy zrozumieć nie zdołali.

Po upadku Napoleona, jedynym naszym sprzymierzeńcem, więcéj nawet, bo przyjacielem i opoką, jest ks. Bismark i nikt inny tylko ten *polakożerca,* jak go niektóre dzienniki nasze nazywają, odbuduje Polskę od morza do morza...

Wierzcie albo nie wierzcie, ale ja wiem, co mówię.

Gwałtowna żądza zgermanizowania naszych prowincji jest maską, pokrywającą głębokie plany księcia. Chcecie dowodów tego? mam je w mojéj tece; mógłbym je wprawdzie zachować i jak jaki Metternich ogłosić w pięćdziesiąt lat po mojéj śmierci, ale nie uganiam się za sławą. Pamiętniki moje Bóg wie, kto czytać będzie, gdy tymczasem w *Djable* słowa moje rozejdą się w tysiącach egzemplarzy.

Ze źródła więc bardziéj niż wiarogodnego dowiedziałem się, że w tych dniach *książe niezłomny* wezwał do siebie na tajemną naradę wszystkich naszych patrjotów, jakoto: ks. arcybiskupa, ks. Stagraczyńskiego, ks. Koźmiana, pp. K. Morawskiego, Chłapowskiego et consortes.

Przebieg téj narady mogę wam powtórzyć, jakbym sam był na niéj obecnym.

Po serdecznem powitaniu i wychyleniu kilku butelek reńskiego, nastąpiły przyjacielskie zwierzenia. Każdy z naszych reprezentantów wylał poufnie co mu ciężyło na sercu; gdy przyszła kolej na ks. Bismarka: „Niemcy — rzekł — „po osłabieniu Austrji i Francji, zajęły „pierwsze miejsce w Europie, Anglja i „Włochy drżą przed nami, jednéj tylko „Moskwie, którąby rada cały świat skozaczyć — nie w smak nasza przewaga. „Dwa podobne olbrzymy: cywilizacji i „barbarzyństwa, nie mogą istnieć obok „siebie. Otóż postanowiłem wyrzucić Moskwę do Azji, żeby zaś raz na zawsze „odjąć jéj charakter państwa europejskiego, *zmuszony jestem* odbudować Polskę. Królestwo kongresowe, Litwa, Ruś „i Galicja, złączone w jedną całość i „z organizacją przezemnie nadaną, utworzą państwo dość silne do powstrzymania wszelkich zachcianek moskiewskich. Oto, panowie, mój plan — lecz „aby cel osiągnąć, pojmujecie, iż trzeba „być przezornym i uśpić czujność Moskwy. Wszystkie działania *mojego* rządu, są obecnie ku temu jedynemu celowi skierowane; nie zważajcie przeto „na *pozorną* germanizację, ani na wszelkie prześladowania waszych rodaków; „chociażby język polski został zupełnie „wyrugowany z granic cesarstwa niemieckiego, chociażbym wszystkich waszych pobratymców wydał w ręce Moskwy — nie upadajcie na duchu, bo „uwieńczeniem tego wszystkiego będzie „*odbudowanie Polski!* — Teraz żegnam „panów — idźcie w spokoju, a cokolwiekbądź nastąpi, nie zapominajcie, że „hasło wasze: *cel uświęca środki* — jest „mojém hasłem. Rok 1872 stanie się „w istocie rokiem *Wiedervereinigungów* — „a zjednoczone Niemcy wieść będą daléj tryumfalny swój *Drang nach Strang.*"

Nie potrzebuję przypominać, że słowa powyższe winny być zachowane w najgłębszéj tajemnicy — piszę je tylko dla polaków, którzy, wiem że nie powtórzą ich moskalom, co mogłoby bardzo niekorzystnie wpłynąć na rozwój całéj tak dobrze rozpoczętéj sprawy.

Z Wołynia.

(L. P.) Słyszeliście już może, że car koniecznie chciał nabyć dla swojéj familji dobra Klewańskie i Podłużańskie od ks. Czartoryskich. Klewań, rodowa *ojcowizna* Czartoryskich, drugie zaś siedziba Radziwiłłów, obok swéj kilkumiljonowéj wartości, zostając w posiadaniu jednéj z najpierwszych rodzin naszych, były poniekąd wysuniętą twierdzą, broniącą w tych moskwiconych stronach praw naszéj narodowości. Ks. Aleksander Czartoryski zrozumiał ważność sytuacji i pomimo że car ofiarował mu za te dobra 900,000 rubli srebrnych (1,500,000 złr.), nie zgodził się na sprzedaż. Cześć i chwała niech będzie tak szlachetnym reprezentantom naszéj arystokracji, a wdzięczność całego kraju wynagrodzi księciu sowicie chwilową może niełaskę cara. Na dowód, że niema w tém najmniejszéj przesady, dość wspomnieć, iż wieść sama o zamierzonéj sprzedaży *przerażające* zrobiła wrażenie w całéj prowincji naszéj. Możliwy akt sprzedaży uważano tu jako dalszy ciąg układów grodzieńskich, i niemniéj od nich szkodliwy w następstwach. Szczęściem, skończyło się na strachu, a chociaż interesowani uniewinniali księcia, że zmuszony jest do sprzedaży dla spłacenia siostry, wiemy tu wszyscy dobrze, że wystarczyłoby na to poświęcić cząstkę lasu, gdyż same podłużańskie lasy przedstawiają wartość o wiele przenoszącą cenę ofiarowaną przez cara za cały majątek.

WYBORY MIEJSKIE.

Trzecie słowo djabelskie.

Kandydaci na radców.

(Z pamiętnika wyborcy).

„Mam głosować na trzydziestu radców... zdaje się głupstwo — a jednak *oglądnąwszy się* po moich panach sąsiadach, twardy to orzech do zgryzienia... A nuż pominę którego z zasłużonych i godnych?.. gotowa obraza i nieprzyjaciel na całe życie... gdyby żony się poradzić?.. ot, dobra myśl .. nie! kobiecina poczciwa, ale uparta; musiałbym kochanego pana szwagra forytować. Nie głupim! jeszcze mi posagu nie wypłacił... przyjdzie może do procesu, a ktoby tam z radcą miejskim przyszedł do ładu!... Nie, nie chcę — trzeba to jakoś inaczéj skombinować... myślmy więc....

„Gdyby zostawić tych samych? ubyłoby kłopotu; a co prawda, nie zrobili oni nic takiego, żeby aż w trąbę ich puszczać... Nie, i tak źle; lwowscy gazeciarze krzykną zaraz, ze już taka bieda u nas, że na trzydziestu głowaczy zdobyć się nie możemy, kiedy oni niedawno całą setkę jak z rękawa wytrzęśli!.. nie ma rady, trzeba na serjo pomyśleć...

„Mam już, mam!.. jednego — reszta sama się znajdzie.

1. *Pan Hjacynt*.... człowiek zamożny, nic nie robi, całemi dniami u Fuchsa siedzi — wyborny na radcę; własne interesa nie będą mu przeszkadzać w zajmowaniu się sprawami miasta.

2. *Pan Romuald*.... mało mówi, ale dobrze głową kiwa — jest pewność, że się z głupstwem nie wyrwie.

3. *Pan Anastazy*... kutwa, co prawda, ale niechno radcą zostanie za moją przyczyną, nie odmówi mi przecież tych kilku tysięcy na hypotekę.

4. *Pan Modest*.... niby to hrabia, niby pan tylko, oczy w dół spuszczone, pachnie jezuitą — przyda się do sekcji skarbowéj, to jego rzecz.

5. *Pan Cyrjak*.... lichy majster, ale tęgi patrjota; jak to on ślicznie umie gadać! trzeba go popierać; jak dostanie robotę dla miasta, to już nie będzie u prywatnych fuszerować.

6. *Pan Rupert*.... dobry polak, nosi palone buty i pas gwoździkami nabijany—takich nam jak najwięcéj.

7. *Ezechiel*.... obiecał mi dać wapna na wypłatę — trochę lichwiarz, ale poczciwy żyd; może się zawsze przydać — trzeba o nim pamiętać.

8. *Pan Agapit*.... zrobił gruby majątek w pewnych czasach — z początku krzywo nań patrzyliśmy; ale jakoś się to utarło; jak zostanie radcą, wyprawi jedno i drugie śniadanie — to, ktoby tam stare rzeczy chciał wygrzebywać.

9. *Pan Zenon*.... ten znowu czysty jak szkło; chociaż w czasach *niepewnych* uciułał także krocie, ale umiał się z niemi nie wydawać. Dziś już nie ma obawy; za taką wstrzemięźliwość wart zostać radcą.

10. *Pan Dezyderjusz*.... wielki amator orderów, a trzymał do chrztu naszą Zosię; sama grzeczność wymaga, aby go wybrać; przy radcostwie łatwiéj mu może będzie o order.

11. *Pan Protazy*.... trzy razy prezes, a pięciokrotny radca — musi być godny i zdolny, kiedy się tak wszędzie wybiera; niechże będzie i radcą miejskim.

12. *Pan Anatol*.... już dwa razy bankrutował, przysięga gładko — trzeba mu dopomódz może mu lepiéj handel pójdzie.

13. *Pan Ignacy*.... dał słowo honoru, że jak zostanie radcą miejskim, cały swój majątek zapisze na cele dobroczynne — takim radcą gardzić nie można.

14. *Pan Jukundus*... doskonale gra w wista; nigdy się nie kłóci, choćby szlema dostał — a jak mu to miło będzie usłyszeć: „pan na ręku, panie radco.“

15. *Pan Symforjan*..... wplątał się w brzydką sprawę z magistratem... już nie pamiętam o co — jak się go wciśnie do rady, sprawa kark skręci.

16. *Pan Bartłomiéj*.... adwokat całą gębą — nie pozwoli nikomu mówić na posiedzeniach; sam z sobą gotów się kłócić, byle tylko gadać — będzie duszą posiedzeń.

17. *Pan Kleofas*.... chce miastu swój plac sprzedać, ale miasto nie chce kupić; żeby ugoda do skutku przyszła nie ma innego sposobu, tylko zrobić go radcą.

18. *Pan Kapistran*...... postawy okazałéj, głowa mocna, giełda mu sprzyja — jedyny na reprezentanta.

19. *Pan Ewaryst*.... prochu nie wymyśli, jak mówią — to i owszem, bez prochu obejdzie się rada miejska.

20. *Pan Dydak*.... ha, ha, ha! tożby to było uciechy, jakby taki postrzelony warjat zasiadł w radzie! — trzeba go koniecznie przepchnąć — jak zacznie sypać konceptami, radcowie poumierają ze śmiechu, ale żaden nie uśnie podczas rozpraw..........

„Mam już dwudziestu radców, jakby na urząd robionych — reszta znajdzie się jutro u Fuchsa albo u Wentzla. Nie wiem tylko, gdzie siebie umieścić: na pierwszém miejscu, dla niepoznaki, czy na końcu przez skromność, czy też gdzieś w środku, tak niby niechcący? to kwestja ważna — trzeba się żony poradzić.“

Co Kraszewski narobił.

J. I. Kraszewski, ten duch niespokojny, wróg pracy *organicznéj,* opartéj na nieprzerwalném działaniu *organów* trawienia nie poprzestając na tém, *co mamy,* zapragnął sławy Kolumba, i odkrył nam nieznaną część ziemi, Prusy Wschodnie, a w niéj pismo wydawane w języku podobnym do języków: *galicyjskiego, poznańskiego, toruńskiego,* a nawet i *krakowskiego.* Dzienniki pisane językami o jakich mowa, wiedziały wprawdzie, że Prusy Wschodnie leżą na wschód od Zachodnich, ale im ani przez myśl nigdy nie przeszło, że aż w tak odległych krajach, znajdą to, do czego z całą dążą usilnością, to jest pierwowzór *czystéj polszczyzny.* Kraszewski podał próbki języka *wschodnio-pruskiego,* a nasze dzienniki nietylko powtórzyły je skwapliwie, ale czémprędzéj zaczęły je naśladować. Tak np. czytamy w pewnéj gazecie wychodzącéj w Zaborze pruskim:

„Najwyższy trybunał w Berlinie ustanowił zasadę, że obliczaniu korzyści jakie wydać może nieruchomość jaka pod pewnemi warunkami i wśród pewnych okoliczności, stan nieruchomości w czasie eksproprjacji jest miarodawczym, że natomiast nie uwzględniają się spekulacje i kombinacje korzystniejszego sposobu użycia, które zawisły od wypadków politycznych lub w przyrodzie, od konjunktur i przypadkowości.“

Czy po przeczytaniu tego ustępu sumienie nie ma nic do wyrzucenia p. Kraszewskiemu? Któż więc będzie odpowiadać na strasznym sądzie profesora Skobla, że gazeta, która dotąd używała dość znośnego języka *zachodnio*...polskiego, dziś popisuje się łamańcami *wschodnio-pruskiemi?*

Co Pismo radzi robić tym, którzy gorszą *maluczkich?*

A, panie Kraszewski! tego się i *Djabeł* po tobie nie spodziewał.

Pierwiosnki.

W tych dniach przyb[illegible] Krakowa kilku kacapów, k[illegible] roznosić *niby* lody po [illegible] sze jaskółki zwias[illegible] szego stada. Ma[illegible] krzyczeć po [illegible] *nyj,*“ obawi[illegible] stanowi ja[illegible] dér słus[illegible] należy *stule*[illegible] M[illegible]

Otwarcie subskrypcji

na 100,000 sztuk akcji krakowskiego towarzystwa dla obrotu cudzemi pieniędzmi.

Kapitał akcyjny 40.000,000 zł. w. a.

w 200,0000 akcjach po 200 zł. w. a.
Pierwsza emisja 100,000 akcji, na które dotąd nic nie wpłacono.
Siedziba towarzystwa w Krakowie.
Zakres działania towarzystwa niczém nieokreślony.

Celem towarzystwa akcyjnego jest przedewszystkiém pośredniczenie w czynnościach lękających się światła dziennego i stosunkach handlowych w ogóle między zwodzącymi i zwodzonymi; szczególniéj zaś ułatwianie kupna i sprzedaży majątków na księżycu, wyrywanie trzonowych zębów, stręczenie młodych i ładnych guwernantek, dostawa paszportów w miejsce ludzi do roboty; obdzieranie małoletnich, łatwowiernych i fryców; czyszczenie butów; wreszcie najem lokalów więziennych i t. p. i t. p. i t. p.

Rada zawiadowcza towarzystwa:
Prezydent: *Baron Schwindel.*
Dyrektorowie: *Efraim Kaczór.*
Nikazy Socha.

Warunki subskrypcji.

Subskrypcja trwać będzie codziennie od godziny 9 z rana do 5 po południu; zostanie zamkniętą w tym samym dniu, kiedy fryców zabraknie.
Przy subskrypcji należy złożyć 50 centów wkupnego, pod przepadkiem.
Redukcji ani repartycji żadnych nie będzie.

Dyrektorowie.

Człowiek przedpotopowy.

Panie Redaktorze!

„Dawno już, bardzo dawno, już *blizko sześć tysięcy lat* temu, Pan Bóg stworzył świat i t. d.“ — uczono mnie w szkole, i dotąd przez lat pięćdziesiąt święcie temu wierzyłem — i byłbym wierzył niezachwianie aże do saméj śmierci, gdyby nie cudowna wiadomość podana w gazetach o cudowniejszém wykopaniu najcudowniejszego troglodyta, czyli mówiąc po polsku, człowieka przedpotopowego, leżącego w ziemi włoskiéj od *przeszło sześciu tysięcy lat!*

Nie byłem nigdy i nie jestem jeszcze biegłym rachmistrzem; z doświadczenia jednak nabytego w trzydziestoletniéj gospodarce przekonałem się, że przedmiot, który uległ zniszczeniu, musiał poprzednio istnieć; jeśli więc troglodyt pana Riviera wykazał rzeczywisty wiek swój, czy to metryką chrztu, czy też aktem spisanym przed urzędnikiem cywilnym — w takim razie wiara moja w sześćdziesięciowiekowe istnienie świata zostałaby mocno zachwianą, czego przez wzgląd na żywot wieczny bynajmniéj sobie nie życzę.

Z drugiéj strony, nie chciałbym uchodzić za zacofanego i nieuznającego postępów nauki, że zaś przyjemniéj rozpocząć drzewo genealogiczne od troglodyta aniżeli od małpy, proponuję tu maleńkie obustronne ustępstwo, dla uspokojenia wszelkich drażliwych sumień. Odrzućmy w tym celu z jednéj teorji słówko *„blizko“*, z drugiéj *„przeszło“*. a uświęcone podanie zgodzi się z *obrachunkiem naukowym,* troglodyt będzie współczesnym stworzeniu świata, i nikt nie odrzuci zapewnienia, że szkielet wykopany przez p. Rivière jest oryginalnym szkieletem Adama, albo Abla. Tak i wilk będzie syty i owca cała.

W nadziei, że Szanowna Redakcja zechce myśl moją podać do wiadomości *dotyczących* archeologów, upraszam zarazem o łaskawe pośrednictwo w wyjednaniu od nich dokładnego obliczenia:

„Ile tysięcy lat potrzeba, aby popiół z węgla kamiennego, znowu w taki sam przekształcił się węgiel?“

Oczekując spiesznéj odpowiedzi, zostaję z przyzwoitym szacunkiem

Telesfor Wtykalski,
posiedziciel ziemski.

Wtykały małe, nazajutrz po sadzeniu ziemniaków, roku bieżącego.

Skutki nieuwagi.

W jedném piśmie illustrowaném umieszczono na jednéj i téj saméj stronicy trzy rzeczy:

w środku, rycinę przedstawiającą *księży jezuitów* (bez żadnego dalszego objaśnienia) —

z jednéj strony téj ryciny, artykuł wstępny, rozpoczynający się od słów:

„Czy też kiedy zastanawialiście się, co to jest być próżniakiem?“

z drugiéj zaś strony, wierszyk, którego pierwsza strofka brzmi:

„Czyście widzieli kiedy zbrodniarzy?
Czyście złych ludzi widzieli?
Jaki obrzydły wyraz ich twarzy,
A gdy z ich oczu błysk jakiś strzeli,
To się jak ogniem piekielnym żarzy.“

Prawda, że oryginalne zestawienie? a chociaż przekonani jesteśmy że nastąpiło ono jedynie w skutek nieuwagi — wątpić się godzi czy młodzi czytelnicy owego pisma, będą również jak *Djabeł* wyrozumiali.

Bądź co bądź, przyznać trzeba, że i najzaciętszy jezuitożerca nie zdobyłby się na lepszy koncept.

Przemysł i handel.

W Wiedniu założone zostały w ciągu ostatnich kilku dni następujące nowe Towarzystwa akcyjne:

1. Towarzystwo ubezpieczenia życia, ruchomości i nieruchomości od skutków zetknięcia się ziemi z ogonem komety, w miesiącu sierpniu r. b. Kapitał zakładowy 50,000,000.
2. Towarzystwo hodowli pająków i wyrobu tkanin z sieci pajęczéj, z kapitałem 30,000,000.
3. Towarzystwo przerobienia trutniów na pracowite pszczoły, z zakresem czynności na wszystkie kraje reprezentowane w Radzie państwa. Kapitał zakładowy 100,000,000, z możnością podwyższenia takowego do pół miljarda.
4. Towarzystwo zachęty do składek na oświatę ludową w Galicji — bez kapitałów.
5. General-Schwindel-Bank, z główną dążnością podniesienia dobrobytu w Galicji. Kapitał, jaki się da wyciągnąć.



Bulla księdza Bismarka, rozpoczynająca się od słów: *„Błogosławieni cisi i pokornego ducha, albowiem oni* wywyższeni będą.

Protestacja.

Ponieważ Magistrat, wbrew mojéj woli, i pomimo mojego oporu, pozwolił sobie przyczepić telegraf straży ogniowéj przy moim domu, czynię tenże Magistrat odpowiedzialnym za wszelkie przypadłości piorunowe, jakie z powodu tegoż telegrafu na nieruchomość moją sprowadzone być mogą. Mocą niniejszéj protestacji, za współudziałem mojéj gospodyni spisanéj.

Pankracy Nogajski
obywatel krakowski i kamienicznik
w. r.

Odpowiedzi „Djabła".

Panom S. T., I. G., M. D., i innym w Krakowie. Ciekawi jesteście panowie, kto jest panem *Kacprem?* Żeście nie odgadli, nie nasza wina; dowód to, że *dr. Kminkówka* słusznie powiedział: *„szukacie pod lasem, a macie pod nosem."* Ale cierpliwości tylko; gdy nadejdzie stanowcza chwila, pan Kacper zrzuci incognito i przedstawi się wam w całéj swéj kilkułokciowéj okazałości, jako..... kandydat na prezydenta.

Pani ......skiéj, także w Krakowie. Użalałaś się pani zeszłéj niedzieli w poufném kółku, na *nieprzyzwoitość* ryciny umieszczonéj w Nr. 67 „Djabła." Utrzymywałaś pani daléj, że w domu, gdzie jest dorosła córka i młodsze dzieci, pismo takie tylko *zgorszenie* sprowadza. Bronić się nie będziemy, bo „Djabeł" nie jest pismem przeznaczoném dla dzieci, ale racz pani wyjaśnić nam dwie kwestje:

1. czy jest *przyzwoiciéj* idąc z *młodszemi dziećmi* na groby w Wielki piątek, zaprowadzić je poprzednio na Wystawę, dla obejrzenia Wenery Anadyomene? i

2. czy nie będzie przypadkiem *zgorszenia*, gdy *dorosła córka* zapyta się, od kogo i za co dostała mama taką piękną brylantową broszę?

Po rozwiązaniu tych kwestji, sądzimy, że znowu zakwitnie między nami zgoda.

Panom Ka. i Pa... w Poznaniu. Czy to prawda, żeście panowie zbankrutowali, jak nam o tém donoszą z Poznania?

Łamigłówka Nr. 21.

Wspak *drugie z pierwszem*, to przerzyna fale,
To znów w niebiosa piętrzy się zuchwale;
Tam obraz życia, postępu i ruchu,
Tu człek się korzy i zagłębia w duchu.

Wprost *trzeci* w zwierzat znajduje się rzędzie,
Wstecz wzięty z *pierwszem*, tylko ziółkiem będzie.

Czwarty, sam przez się, znaczy bardzo mało,
Za to, z dodatkiem, wnet zmieni się w ciało;
I tak: kart barwę gdy dodasz mu z przodu
Znajdziesz zabawę, lubioną za młodu;
Gdy w miejsce barwy, wsadzisz wonne ziele,
Jest mąż — (o niego sprzeczano się wiele);
Miast barw i ziela, daj treść każdéj sprawy,
To ten, co w Biblji nie miał dobréj sławy.
Gdy zaś mu głoskę przyczepisz na tyle,
Zrobi się pustka gorsza niż w mogile.

Wszystek?.... ot, znowu widzę się w kłopocie....
(Bismark nim nie jest—choć nim jest w istocie).
Wszystek — to nazwa dla zwykłego człeka,
Co przed codziennym żywotem ucieka;
W skutek zapału lub młodzieńczych marzeń,
Rad szuka przygód i niezwykłych zdarzeń,
A w miarę tego, jakie ma zadanie,
Jest bohaterem, lub *wszystkim* zostanie.

Teraz rozwiążcie tę niby szaradę,
A jeźli trudna, dam wam dobrą radę:
Kto dotąd treści jeszcze nie przenika,
Do *Poznańskiego* niech zajrzy *Dziennika.*

Rozwiązanie Łamigłówki Nr. 20.

Koszula. (Szal. Olza. Olsza. Oka. Kos. Klosz. Kok. Olkusz. Los. Sok. Osa. Kosz. Kalosz. Kosa. Lak. Kula. Suka).

Rozwiązanie *(niezupełnie dokładne)* nadesłały panny: *Zofja Bogdani* z Niedor i *Jadwiga Chrzanowska* z Popędzyny.

(Nadesłane.)

„Zwolenników polowania na drobną zwierzynę, zapraszam o liczne zebranie się w przyszłą niedzielę, jako w dzień wolny od zatrudnień. Miejsce polowania w domu wiadomym, przy ulicy Zwierzynieckiéj." (?)

Wiadomości literackie.

Przyjaciela Dzieci Nr. 15. zawiera: Nauka moralności. — Wyraz postaci p. Prusinowskiego. — Przyjaciel Edwarda, p. Elie Berthel. — Nemrod łowiec czyli założenie pierwszego miasta w Azji.—Księża i żołnierze w Meksyku. — Wieści ze świata. — W dodatku: Opowiadanie z drugiej podróży K. Kolumba. — Za bukiet, bukiet. — Wielbład. — Dla czego kłamcy niewierza. — Zaleta śpiewania. — Opowiadania z prawdziwych wydarzeń. — Janek krzykała. — Murzyn w handlu ubogacony w świąteczném ubraniu.

(Kwartalnie w Krakowie Złr. 1. c. 80 w Galicji z przesyłką pocztową Złr. 2. c. 6.)

Tygodnika Mód Nr. 15 zawiera: Mieszkania nawodne przedhistoryczne przez Dr. Kar. Libelta. — Korespondencja z Wiednia. — Pogadanka.—Drobne szczegóły z życia muzyków.— Różne wiadomości. — Albina, studjum powieściowe, z notatek autora ułożył Jan Zacharjasiewicz. — Bohater pióra, p. E. Wernera. — Wielość światów zamieszkiwanych przez Kamilla Flamarjona. — Dodatek z drzeworytami. (Kwartalnie w Krakowie Złr. 3 c. 26 w Galicji z przesyłką pocztową Złr. 3 c. 52).

Prenumeratę na powyższe pisma przesyłać należy pod adresem **Aleks. Nowolecki w Krakowie w Wydawnictwie Czytelni ludowéj.**

Pisma zbiorowego **„NA DZIŚ"** tom II zawiera: — Pamiętniki Dr. J. Franka prof. uniw. wileń., przez Dr. M. Homolickiego.— Daniel, powieść współczesna, napisał J. Tretiak.—Naprzód, romans Spielhagena. — Poezje: Na przesilenie wiosenne, L. Brzozowskiego; Niecierpliwa, H. Wróblewskiego; — Stary Dziad, Fr. Gumowskiego i Darmo nic, K. Świdzińskiego. — Plato i jego Rzeczpospolita, studjum socjologiczne B. Limanowskiego. — Kobiety historyczne, Dr. K. Liske. — O kodyfikacji praw w dawnéj polsce i jéj znaczeniu europejskiém W. A. Maciejowskiego. — Do czasów Zygmunta I., A. hr. Przezdzieckiego, — Dr. J. K. Szlachtowski, K. Estreichera. — Rzecz o obchodach weselnych ludu w Polsce i na Rusi, O. Kolberga. — Spór botaników o pytanie: Dla czego korzeń rośnie na dół a łodyga do góry, przez E. G. — Drogi handlu zbożowego, J. N. Sadowskiego. — Przegląd artystyczny, Ant. Zaleskiego. — Przegląd literacki.— Biblijografja polska.— Korespondencje, kronika i rozmaitości.

Tom III. w druku.

(Przedpłata na 3 tomy (Serji pierwszéj) Złr. 6. (tal. 4.) przyjmuje Administracja pisma **„NA DZIŚ"** w Krakowie, obok Kapucynów, 15).

Austryj. Centralne

Towarz. Budownicze

w Wiedniu

zawiązane na wzajemności z kapitałem zakładowym

5 miljonów złr.

z których najpierw 2 miljony wypuszcza się,

nastręcza sposobność **posiadania własnego domu, realności, willi itd.** płacącemu co **miesiąc 10 złr. w. a.** i wyżéj, tudzież **20 złr. wstępnego w. a. raz na zawsze. Każda wpłata** przynosi 5 odsetków aż do pierwszego zamknięcia rachunku i **bierze potem udział w całym czystym zysku Stowarzyszenia.**

Oświadczenia o chęci przystąpienia do tegoż towarzystwa z załączeniem pieniędzy, przyjmuje:

Jeneralna reprezentacja

austr. central.

Towarz. Budowniczego

Wien, Opernring, 21,

gdzie bezpłatnie wydaje i przesyła się programy, statuta i td.

W ciągu następnego półrocza

(od kwietnia do października)

Ekspedycja główna

DJABŁA

na Kraków

znajdować się będzie w księgarni

J. CZECHA.

Terno za ternem.

Dalsze dowody niezrównanych kombinacji loteryjnych astronoma

E. Lehmanna

Berlin, Frankfurter Thor 3.

Podziękowanie.

26 marca otrzymałem od astronoma p. E. Lehmanna w Berlinie, kombinacje na loterję lwowską, na któréj już 3 t. m. wygrałem

1 Terno Secco.

Podaje to do publicznéj wiadomości, żeby każdy grający na loterji udał się do tegoż Pana, a niezawodnie wygra.

Lwów 5 kwietnia 1872 r. **T. Krajewski.**

Powyższe kombinacje otrzyma od pomienionego Pana każdy, kto tylko zobowiąże się odstąpić mu 5% z wygranéj i da raz na koszta 1 złr. za ambo, a 2 złr. za Terno-Secco. **D. R.**

Tygodnik Wielkopolski

Rozpowszechnienie naszego pisma nietylko w obrębie W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich ale w Galicji i za granicą, świadczące o współczuciu **polskiego** ogółu dla zasad postępowych, którym Tygodnik Wielkopolski służy, wkłada na nas stanowczy obowiązek rozszerzenia ram jego i pomnożenia sił do tak pożytecznéj a wdzięcznéj pracy.

Połączenie się z **Sobótką** zniewala nas do uwzględnienia działu belletrystycznego oraz do zamieszczania rozpraw popularnonaukowych, przeznaczonych dla szerszego jak dotąd koła czytelników.

W celu tym nowe otworzymy w piśmie działy i wzmocnieni świeżemi siłami **pierwszorzędnych autorów** z Nowym Rokiem w sz[...]erszym zakresie i większych rozmiarach p[...]owadzić będziemy rozpoczętą przed rokiem p[...]racę.

Przedpła[...]ta ćwierćroczna wynosi 1 talara czyli 1 złr. 50 cent. wal. austr.

Prenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych i księgarniach.

Redakcja Tygodnika Wielkopolskiego.

HANDEL

pod firmą

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 63

poleca:

Obicia pokojowe

z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, zwój 14-to łokciowy od 15 centów począwszy.

Przyjmuje także tapetowanie pojedyńczych pokoi lub całych mieszkań, gmachów i wykonywa takowe podług najnowszych wzorów paryzkich.

Maszyny do szycia

wszystkich systemów mianowicie oryginalne amerykańskie Howego, Wheeler i Wilson, Singera Grover i Baker.

Dywany angielskie.

we wszystkich możebnych rozmiarach i jakościach.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Stanisław Strzeszyński.

Czcionkami drukarni „Kraju“ pod zarząd. St. Gralichowskiego.